

Bożenna Hardej to wieloletnia Komendantka Hufca ZHP Sokolów Podlaski, bardzo zasłużona dla sokołowskiego harcerstwa. Obecnie skauting, a więc i Związek Harcerstwa Polskiego jest największą organizacją wychowawczą dzieci i młodzieży w Polsce, jedną z większych na świecie. Celem działania Związku jest wspieranie wychowania młodych ludzi, ich rozwoju i kształtowania charakterów poprzez stawianie wyzwań. Znowu posłużę się opinią druha Paclawskiego: „Nade wszystko jednak Związek Harcerstwa Polskiego to młoda, skrzęta się radością rzeczywistość. To ważna część polskiego krajobrazu”.

- Rozmawiamy przy okazji jesiennego zlotu hufca. Będzie to zlot szczególny, bo w 15 rocznicę powstania Sokołowskiego Domu Harcerza przy ul. Kościuszki 11.

- Postanowiłam uczcić ten jubileusz z uwagi na fakt obchodów w 2012 r. Roku Janusza Korczaka – patrona naszego hufca, przy tej okazji przekazać wychowankom, że warto poświęcać się dla innych ludzi i podejmować się nowych wyzwań. Dla mnie takim wyzwaniem, była decyzja o podjęciu się zadania, jakim była budowa Sokołowskiego Domu Harcerza. To było zadanie ponad moje siły i możliwości, ale robiłam to z wielkiej potrzeby serca, by stworzyć DOM dla wychowanków, na wzór domów tworzonych przez Janusza Korczaka. Musiałam wtedy pracować ze zdwojoną siłą, by pogodzić obowiązki rodzinne i zawodowe, bo przecież dobrowolnie przyjął na siebie ogrom dodatkowych, społecznych obowiązków, które nie wchodziły w zakres moich zadań na funkcji komendantki hufca. Wtedy wspierali mnie przyjaciele z harcerstwa, członkowie Komendy Hufca oraz członkowie Społecznego Komitetu Budowy, który powołałam. Efektem wspólnych starań jest Sokołowski Dom Harcerza, który od 15 lat służy do prowadzenia różnorodnych przedsięwzięć nie tylko dla zuchów, harcerzy i instruktorów, ale również dla dzieci, młodzieży i dorosłych nie zrzeszonych w ZHP. Często przebywają u nas nauczyciele z klasami szkolnymi i grupami przedszkolnymi. Tutaj odbywają się na zajęcia edukacyjne terenowe i wodne, prowadzone przez różnych specjalistów m.in. strażaków, ratowników medycznych i wodnych, pletwonurków a także ogniska, gry i zabawy integracyjne, biwaki, pikniki. Cieszy mnie bardzo fakt, że udało mi się stworzyć taki azyl, gdzie cisza i spokój, choć jest w bliskim sąsiedztwie naszego Starego Miasta. Taka przystań nad wodą wśród zieleni, która jest odpowiednim miejscem dla dzieci i młodzieży, gdzie można miło, twórczo, pożytecznie i bezpiecznie spędzić wolny czas od zajęć lekcyjnych.

- Do tego wątku jeszcze wrócimy. Sokołowskie harcerstwo kojarzone jest z Twoją osobą od wielu lat. Powiedz, kiedy i gdzie zaczęła się ta przygoda z ZHP?

- Zaczęło się dawno temu w Szkole Podstawowej w Jabłonie. Już pierwszej klasie wychowawczynie zapisała mnie i inne dzieci do gromady zuchowej. Po siódmej klasie pojechałam na pierwszy obóz harcerski do Rajgrodu nad Jez. Rajgrodzkim.

Komendantem był dh Waldemar Iwaniak. Tam poznałam m.in. koleżankę Basię Kozłowską, z którą przyjaźnimy się do dziś i wspólnie działamy w harcerstwie. W następnym roku znowu pojechałam na obóz hufca, tym razem nad jezioro Zyzdrój. Komendantką obozu była dh. Wanda Wierzchowska.

- Czy pamiętasz swoje kolejne funkcje w ZHP?

- Pamiętam wszystkie i wszystkie miło wspominam i kojarzę z różnymi wspaniałymi ludźmi i wydarzeniami! Byłam zastępową w drużynie harcerskiej, zastępową zastępów Nieobozowych Akcji Letnich, przyboczną drużyny strzoharcerskiej, członkinią Kręgu Młodych Wychowawców - 1972, potem członkinią Młodzieżowego Kręgu Instruktorskiego im. Andrzeja Romockiego „Morro” - 1973, członkinią komendy hufca, rady hufca, kręgu instruktorskiego - 2002, komendantką hufca w latach 1991-2007. komendantką

Sokołowskiego Domu Harcerza i zastępczynią komendanta hufca w l. 2007-2011 oraz aktualnie od 2002 członkinią Komisji Stopni Instruktorskich i Kształcenia, od 2009r. przewodniczącą Kręgu Instruktorskiego „Słonecznik”, od 2011r. komendantką Sokołowskiego Domu Harcerza i komendantką hufca.

- Tyle funkcji, a więc i na pewno wiele wspomnień. Które z nich zapadły ci głęboko w pamięci?

- Takich wspomnień jest bardzo wiele. Powiem o kilku, tych najwcześniejszych. Obietnica Zuchowa w 1964 r. wycieczka autokarowa (to już była atrakcja) do Treblinki – do dziś pamiętam te kamienie, tłum ludzi w mundurach instruktorskich harcerskich i zuchowych. Lata harcerstwa w szkole podstawowej - akcja „Niewidzialna Ręka” w ramach Nieobozowej Akcji Letniej, podchody leśne, ogniska harcerskie przy szkole w Jabłonie Lackiej, harcerskie andrzejki i mikołajki, kuligi do szkoły w Dzierzbach, biwaki, wyjazdy na festiwale piosenki i

małych form artystycznych do Sokołowa. Przedstawienia teatralne były zawsze dla mnie wielkim przeżyciem, pamiętam wzruszenie przy spektaklu „W piwnicznej izbie”, realistyczną scenografię. Dlatego teraz z chęcią organizuję hufcowe festiwale teatrów i



piosenki, konkursy recytatorskie i nadal je głęboko przeżywam. Potem szkoła średnia - stacje harcerskie, zwiady, festiwale, zbiórki młodych wychowawców, wreszcie Zobowiązanie Instruktorskie 27 X 1973 r. na spotkaniu Młodzieżowego Kręgu Instruktorskiego im. Andrzeja Romockiego „Morro”.

- Na naszą formację wpływ mają inni. Pamiętasz swoich drużynowych ze szkoły podstawowej i średniej?

- Oczywiście, że pamiętam. Drużynowymi były moje nauczycielki, pani Jadwiga Bolesta, moja wychowawczyni w kl. 1-3, potem pani od historii Anna Niemirka, artystycznie wspierała nas pani od muzyki Halina Rytel. Pięknie śpiewała i grała na... mandolinie.

- Komu jeszcze wiele zawdzięczasz na swojej harcerskiej drodze?

- Tym wszystkim, których spotkałam w dzieciństwie na obozach hufcowych. Pamiętam wiele wspaniałych osób w różnym wieku, które spotykałam potem na ulicy w Sokołowie, w hufcu, teraz też spotykam, którzy dzięki obozowym przeżyciom stają się bliscy. Niektórzy z nich mieli tylko krótki epizod w harcerstwie, ale wielu z nich trwa w nim do dziś, byli albo są seniorami harcerstwa. Wspomnę moich komendantów hufca, a mam niebywałą przyjemność mieć ICH aż tylu w latach mojej przynależności do ZHP: hm. Wanda Wierzchowska w latach 1964-1967, hm. Stanisław Jurczak 1967-1972, hm. Józef Truskowski 1972-1976, hm. Aniela

Zemło 1976-1977, hm. Krystyna Matysiak 1980-1982, hm. Jerzy Rabek 1982-1991. hm. Grzegorz Nowotniak 2007-2011. Każdy z NICH na pewno wie, że o NIEJ i o NIM teraz myślę z serdeczną pamięcią i wdzięcznością. To wyjątkowi ludzie, ich ofiarna praca, wiedza, wysiłek, doświadczenie, zaangażowanie, umiejętności, predyspozycje, talenty. Staraliśmy i staramy się wspólnie robić wiele pożytecznych rzeczy dla dobra dzieci i młodzieży, dla Sokołowskiego Harcerstwa i członków naszych społeczności.

- Czy potrafiłabyś powiedzieć, czym jest harcerstwo, na czym polega jego siła i żywotność?

- Odwołam się tutaj do słów harcmistrza Ryszarda Paćlowskiego, byłego Naczelnika ZHP, który powiedział, że harcerstwa w Polsce trwa od początku dwudziestego wieku do dziś zapewne dlatego, że powstało z połączenia trzech idei: brytyjskiego skautingu stworzonego przez gen. Roberta Baden-Powella i przeniesionego do Polski przez Andrzeja Małkowskiego, nurtu niepodległościowego, przygotowującego młodzież do zbrojnej walki o Polskę (powstania narodowe, Legiony), ruchu abstynenckiego i sportowego, budującego niepodległość Polski na kształtowaniu moralności młodego pokolenia. Harcerze walczyli w pierwszej wojnie światowej, wojnie bolszewickiej oraz drugiej wojnie światowej (Szare Szeregi). Siłą harcerstwa jest nieustanna obecność w społeczeństwie i akceptacja tej obecności przez naszych sojuszników: rodziców oraz władze oświatowe i samorządowe, szkołę, kościół. Siła harcerstwa polega na odpowiadaniu na wyzwania, na specyficznej umiejętności „bycia razem” ludzi w różnym wieku. Młodzi ludzie poszukują dla siebie odpowiednich wartości i autorytetów, sposobów na życie. Często odnajdują to w harcerstwie. Tak też było ze mną. Tutaj przeszłam prawdziwą „szkołę życia”, rozwijałam swoje zainteresowania i talenty, kończyłam kursy specjalistyczne, byłam współorganizatorem, inicjatorem i realizatorem wielu ciekawych programów wychowawczych, np. Śladami Braterstwa, Śladami Służby, Śladami Autorytetów oraz organizatorem różnorodnych imprez dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Starłam się kolejne wyzwania podejmować z optymizmem i wiarą, że są ważne i potrzebne dla wspólnego dobra. Zawsze pomocne były mi i są nadal wzorce osobowe. Moja praca w harcerstwie, która jest moją pasją i sposobem na życie.



- Wiem, że w pracy często odwołujesz się do znanych postaci polskiego harcerstwa. Może pamiętasz jakieś ich stwierdzenia, które chciałabyś tutaj przytoczyć?

- Chętnie czytam i dedykuję złote myśli. Aleksander Kamiński, twórca polskiego ruchu duchowego, stwierdził: „Być wychowawcą znaczy: dawać, służyć, pomagać, inspirować”. „Starajcie się zostawić ten świat troszkę lepszym, niż go zastaliście” to myśl twórcy skautingu Robert Baden-Powella. I jeszcze wezwanie Jana Pawła II: „Nie czyńcie skautingu zbyt łatwym... Stawiajcie wyzwania”. „Trudności życia są błogosławieństwem, gdyż przewyciężanie ich oznacza zwycięstwo”. – to słowa Olgi Małkowskiej, współtwórczyni polskiego harcerstwa. I jeszcze trzy myśli ważnego dla mnie druha, którego znałam osobiście i darzyłam wielką sympatią i szacunkiem (z wzajemnością zresztą) hm. Stefana Mirowskiego, żołnierza Armii Krajowej, który aktywnie uczestniczył w przeprowadzaniu zmian w ZHP ukoronowanych przywróceniem tradycyjnego Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego na XXVIII Zjeździe ZHP w grudniu 1990 roku. Wtedy też wybrany został na funkcję Przewodniczącego ZHP: „Prawdziwy autorytet tworzy tylko osobisty przykład, prawdziwość czynów,

odpowiedzialność, porządek i konsekwencja”, „My też jesteśmy kamieniami rzuconymi na szaniec. Mamy te same ideały! Nie musimy pięknie umierać. Ale czy umiemy pięknie żyć”, „Najtrudniej być porządnym człowiekiem, gdy nikt nie widzi”.

- Druga wojna światowa była sprawdzianem wartości harcerskiego wychowania w dwudziestoleciu międzywojennym. A dziś?

- Założyciel Harcerstwa Polskiego Andrzej Małkowski napisał: „Harcerstwo, to skauting plus niepodległość”. To hasło jest wciąż dla nas aktualne.

- Rozmawiamy tuż po zlocie hufca, w którym uczestniczyło prawie dwustu harcerzy sokołowskiego hufca. Jednak od pewnego czasu jest zauważalny spadek zainteresowania harcerstwem, zarówno w skali kraju, jak i w naszym powiecie. Jaka jest tego przyczyna i czy masz receptę na zmianę tej sytuacji w naszym środowisku lokalnym?

- Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, m.in. dużo ofert spędzania czasu wolnego, trudności z organizowaniem zbiórek dla dzieci dojeżdżających, brak poparcia dla działań nauczycieli - instruktorów ZHP wielu gminach, zmiana systemu wartości i wzorców zachowań młodzieży, problemy finansowe (wielu potencjalnych instruktorów i harcerzy zniechęcają składki), mała świadomość wielu rodziców o roli harcerstwa w wychowaniu ich dzieci, zmniejszenie się liczby uczniów w szkołach.

Potrzebni są nam sojusznicy, wsparcie z zewnątrz, zarówno finansowe jak i duchowe, aprobaty dla pracy instruktorów harcerskich, głównie nauczycieli, ale też przedstawicieli innych zawodów oraz ludzi młodych, większe wsparcie ze strony władz oświatowych.

- Masz wiele zdobytych sprawności, odznak. Która z nich jest dla Ciebie szczególnie ważna i dlaczego?

- Krzyż harcerski, bo jest ze mną bardzo długo; Odznaka „Za Zasługi dla Hufca ZHP Sokołów Podlaski”, bo przyznał mi ją mój wieloletni komendant hufca druha Jerzy Rabek. Hufcowa Odznaka Korczakowska, bo przypomina mi moje dziecinne lata w harcerstwie, wycieczki „szlakiem patrona hufca” do Treblinki, a podczas nich Obietnicę Zuchową i Przyrzeczenie Harcerskie. Miłym zaskoczeniem dla mnie było nadanie przez Radę Starszych 10 Harcerskiej Drużyny Turystycznej „Pangea” im. Klimka Bachledy honorowego miana „Klimka” w roku 1995, w uznaniu zasług na rzecz drużyny.

- Wiem, że masz też odznaczenia państwowe?

- Tak. Odznaczona zostałam Brązowym Krzyżem Zasługi przez Przewodniczącego Rady Państwa uchwałą z dnia 14.09.1988 r. na wniosek Chorągwi Siedleckiej ZHP oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi przez Lecha Kaczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej postanowieniem z dnia 2.12.2009 r. na wniosek Chorągwi Mazowieckiej ZHP.

- Wracając zaś na nasze podwórko warto dodać, że z inicjatywy Komendy Hufca i Kręgu Przyjaciół Harcerstwa, w 2006 r. otrzymałaś honorową nagrodę Rady Miejskiej w Sokołowie Podlaskim – statuetkę Sokola.

-Tak, otrzymałam nagrodę Rady Miasta Sokołowa w postaci statuetki „Sokola” za dokonania w dziedzinie „Działalność społeczna na rzecz wspólnoty miejskiej”. To dla mnie wielki zaszczyt i zobowiązanie, bo sokół to przecież symbol wysokich lotów, więc staram się, by nie tylko śpiewać, że chcę „ciągle piąć się wzwyż, by zdobyć szczyt ideałów, świetlany harcerski krzyż”!

- Co daje ci w życiu satysfakcję?

- Największą satysfakcją jest dla mnie jest przynależność do ZHP i praca, która jest moją wielką PASJĄ. Inspiracją są dla mnie ludzie, z którymi współpracuję, których kocham jak członków rodziny, bo niezależnie od wieku, wykształcenia, pozycji społecznej, zainteresowań są wspaniali, bo robią coś wielkiego, bo poświęcają się wychowaniu dzieci młodzieży. Satysfakcję daje realizacja kolejnych zadań, współpraca z organizacjami i instytucjami. Zawsze starałam się mieć przyjazne usposobienie i życzliwe nastawienie do ludzi i pracy, wymagać od siebie i od innych, jednoczyć ludzi wokół ważnych spraw, budować wspólnotę hufca.

- A trudności?

- Ktoś powiedział: „To, co zdobyliśmy z największym trudem, najbardziej kochamy.” Stworzyłam Sokołowski Dom Harcerza. Wiązały się z tym duże trudności. Przez 3 lata budowy spędzałam przy ul. T. Kościuszki 11 bardzo dużo czasu. Doradzałam architektowi, potem kierownikowi budowy, uzgadniałam z wykonawcą i inspektorem nadzoru zmiany, prosiłam, by szybko budowali, do takie były uwarunkowania...

To były całe 3 lata zmagania. Potem pozyskiwanie środków na ogrodzenie terenu, oczyszczenie stawu i.t.d. Udało się. Przez kolejne lata pozyskuję fundusze na funkcjonowanie placówki. Nie jest łatwo... Dużo środków trzeba przeznaczać na ogrzewanie pomieszczeń. Jestem wdzięczna moim koleżankom i kolegom z harcerstwa, rodzicom zuchów i harcerzy, nauczycielom, dyrektorom szkół i zakładów pracy, przedsiębiorcom, przedstawicielom władz oświatowych i samorządowych za życzliwe i serdeczne wsparcie.

- Jakie są Twoje plany i marzenia związane z funkcjonowaniem sokołowskiego hufca?

- Uważam, że najważniejszym dobrem hufca są ludzie, nasi wychowankowie i wychowawcy, więc marzę, by im poświęcać najwięcej czasu i uwagi. Do tego potrzebne są też odpowiednie środki finansowe, więc marzę, by znaleźć sponsora strategicznego.

Pragnę, byśmy nadal wspólnie rozwijali nasz hufiec, by każdy z nas miał w nim swoje miejsce, tak jak w prawdziwej rodzinie.

- Czy twoja rodzina to też harcerze?

- Mąż był harcerzem w szkole podstawowej, później czynnym instruktorem w stopniu harcymistrza, wielokrotnie pełnił funkcje wychowawcy i oboźnego na obozach harcerskich. Harcerkami były też nasze obie córki, Teraz wszyscy są z harcerstwem związani sercem i w miarę możliwości wspierają moje, a tym samym nasze działania. Na ostatniej Konferencji Instruktorskiej mój mąż przecież oznajmił, że jest bardzo związany z sokołowskim harcerstwem, bo jest w trwałym, długoletnim związku z jedną drużyną.

- Co chciałabyś powiedzieć czytelnikom Wieści Sokołowskich?

- Szanownych Czytelników zapraszam na nasze obozy i przedsięwzięcia, najbliższe to 19. Muzyczne Spotkania z Poezją „Skarabeusz” 19 października w SOK-u.



Powiem też, że warto wspominać młode lata w harcerstwie i tymi wspomnieniami dzielić się ze swoimi dziećmi i wnukami, przekonywać, że warto być w harcerstwie, bo jest radosne, twórcze, bo wychowuje na mądrych i zaradnych życiowo ludzi. Dł Michał Grażyński, pierwszy Przewodniczący ZHP powiedział: „Ten, kto jest prawdziwym harcerzem, będzie nie tylko dobrym obywatelem z punktu widzenia uczuć i zdolności jednorazowego poświęcenia się, ale dobrym rolnikiem, robotnikiem, rzemieślnikiem, kupcem, uczonym, artystą, żołnierzem, żeglarzem, pilotem, odkrywcą i podróżnikiem; zależnie od tego, gdzie mu wypadnie pracować.”

Przekonajcie się sami. Zapraszam!

- Myślę, że zainteresowałaś czytelników harcerstwem, co spowoduje być może wzrost liczby członków naszej organizacji, czego ci serdecznie życzę i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Jadwiga Ostromecka, październik 2012

